

## **Ks. Aleksander Posacki SJ: Teozofia Jakuba Böhme**

Böhme tworzy nowy język „natury”. Chodzi o nowy sposób wyjaśniania znaczenia słów, gdzie już w samych dźwiękach mowy, kryjącą się w samogłoskach, spółgłoskach i ich kombinacjach. Jest to hermeneutyka sygnatury, czyli znaku Bożego, pulsującego pomiędzy literą a duchem – pisze ks. Aleksander Posacki SJ w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Böhme. Bezdeń, Absolut i dialektyka”.

### **Adogmatyczne wizje**

Jakub Böhme jest wizjonerem. Kwestie epistemologiczne są dla niego pierwotniejsze od ontologicznych. Tak działa *paradygmat wyobraźni*, charakterystyczny dla ezoteryzmu. Nie jest więc dogmatykiem, choć inni próbowali zdogmatyzować i zracjonalizować fluktuacje jego świadomości i podświadomości. Tak, bo jest – obok Plotyna – jednym z prekursorów adogmatycznej psychologii głębi. Dlatego jego doświadczenie jest tak bardzo pojemne.

Dlatego sam proces pisania sprawiał mu trudność. Jak wyjaśniał innym (a właściwie – po co?) – nie ma czasu, by myśleć o znaczeniu liter, gdyż wszystkim kieruje duch, który często się spieszy tak bardzo, że wizjonerowi aż ręce drżą. Dlatego w jego tekstach brakuje sylab i liter, są nieustanne powtórzenia metafor i obrazów, wieloznacznych i jakby

niezrozumiałych[1]. W tej dynamice braku jasności zawsze otwartej symboliki ujawnia się *duch apofatyizmu*, a w zawiłej symbolice, *szyfry transcendencji*.

Ujawnia się w ten sposób *niepojęty Bóg*, który wyłania się z Nicości. Jest to ochrona Jego Transcendencji i Tajemnicy. Trójca wyłania się później, by mieć ochronę wcześniejszych fundamentów bez fundamentów. Podobnie jak u Mistra Eckharta (który miał wpływ na Böhme), *Bóg* jest chroniony przez *Boskość*, a później u Heideggera *Byt* jest „pasterzowany” przez *Bycie*[2].

### **Apofatyczna teozofia**

To ciągle ta sama idea, idea *ochrony Boga*, który był dla Böhme najważniejszy. Chciał on ochronić Boga, zwłaszcza przed przypisywaniem Mu zła. Ten problem czuje z nadwrażliwością poety, bo jest poetą, poetą metafizycznym. I na tym polega teodycea Böhme, na tym polega jego teozofia.

Teozofia nie jest teologią, która musi wszystko dookreślać, co też może być rodzajem gnozy. Jakże różni się też ta *teozofia Böhme* od *teozofii Bławatskiej* czy *teozofii Steinera*, gdzie oślepieni jesteśmy nadmiarem męczącego, sztucznego światła gnozy. Jesteśmy przytłoczeni nadmiarem płaskiego dogmatyzmu, arbitralnie zaczerpniętego z mętnych wód błędnych i zwodniczych duchów. Teozofia Bławatskiej bliska racjonalizmowi i materializmowi, jak pisał Mikołaj Bierdiajew[3]. Ta redukcyjna *materializacja duchowości* jest przeciwstawna twórczemu *uduchowieniu materii*, które widzimy u Jakuba Böhme.

Oddychamy szeroko i głęboko, gdy medytujemy nad alegoriami Böhme, gdy zanurzamy się w Głębi, która nas nie zniewala, ale właśnie wyzwala, przez swoją pociągającą otwartość na Transcendencję. Doświadczenie duchowo-egzystencjalne Böhme, tak, jak i Tajemnica Nieba i Piekła, której dotyczy, jest niewyrażalne i dlatego otwarte. Dlatego język dochodzi do granic możliwości (antynomie, paradoksy – tego uczy się Böhme od Lutra)[4]. Wyraża je symbol, a nie pojęcie; antynomia, a nie synteza.

A więc apofatyzm dotyczy wszystkich trzech poziomów. Apofatyczne jest doświadczenie, jego treść, czyli Tajemnica Wiary, jak też próba ich poznawczego ujęcia.

### **Nowy język „natury”**

Böhme tworzy nowy język „natury”. Chodzi o nowy sposób wyjaśniania znaczenia słów, gdzie już w samych dźwiękach mowy, kryjącą się w samogłoskach, spółgłoskach i ich kombinacjach. Jest to hermeneutyka *sygnatury*, czyli *znaku Bożego*, pulsującego pomiędzy literą a duchem. Jego odczytanie pozwala dotknąć samego Stwórcy. To właśnie nauka o sygnaturach konstytuuje nowy język natury. Przyroda bowiem nadała każdej rzeczy jej własny język, zgodny z jej esencją i kształtem. Każda rzecz ma swoje własne usta i zawsze sama siebie objawia. Kosmos nie jest już milczący i wyobcowany.

Fizjonomia zgłosek, którą zbudował Böhme, zgodnie z potrójną architekturą jego systemu, składała się nie z 24 liter, lecz 3 razy po 24 litery, w zależności od faktu, która zasada dźwięczała w literach. Koncepcję tę G. R. Hocke nazwał „językową alchemią”[5].

Poprzez taki język Böhme wyrażał *to, co najważniejsze*. Jak sam wyznawał: „w końcu piszę jedynie, że człowiek się poznaje, czym jest, czym jest Bóg, niebo, anioł i diabeł, i piekło tak, jak i gniew Boży i ogień piekielny”[6]. To właśnie w wysiłku nieustannych poszukiwań i ustawicznego *naginania języka* do wyrażenia tych *najważniejszych rzeczy* – związanych z Bogiem – zrodziła się teozofia Jakuba Böhme.

Nie jest to jednak żadna przedwczesna synteza, ale płonący ogień życia, który Mikołaj Bierdiajew zauważył w twórczości Dostojewskiego, interpretując go w kluczu „wybuchowej” metafizyki Böhme[7].

### **„Wybuchowa” metafizyka Jakuba Böhme**

Już w swoim pierwszym dziele *Aurora* zmagął się z problemem języka i jego możliwościami. Tak tworzył się stopniowo jego język „natury”. Jak pisał o Böhme, G. Bachelard, „język ewoluuje znacznie bardziej dzięki obrazom, niż dzięki wysiłkowi semantycznemu. W medytacji alchemicznej Jakub Böhme słyszy „głos substancji” po ich wybuchu, gdyż wybuch położył kres gehennie napięć, gdy przekroczył wrota ciemności”[8]. Człowiek znajduje nagle w Otchłani, która nie zabija, w

obliczu Ognia, który nie spala, ale przemienia w kierunku bezforemnego Absolutu. Z Ciemności rodzi się nowa Czystość i nowa Świętość. Objawia się nowa metafizyka i nowa teozofia.

Obraz literacki – pisze dalej Bachelard – jest „materiałem wybuchowym”. „Rozsadza wyświechtane zwroty czy druzgocące przysłówki uświęcone wiekami”. Dzięki temu „słyszemy rzeczowniki po ich wybuchu, gdy wyzwoliły się od gehenny, na jaką skazywała je etymologia, gdy przekroczyły wrota ciemności, gdy wybuch przeistoczył ich materię”[9].

Z Ciemności wyłania się Prawda. Tak naprawdę przeszkadzał nam nadmiar światła.

*Ks. dr hab. Aleksander Posacki SJ*

*Fot. Südstädter, CC BY-SA 3.0*

### **Przypisy:**

[1] Por. B. Markiewicz, B. Szymańska, *Od mistycyzmu do symbolizmu (Jakub Böhme i Emanuel Swedenborg)*, Ossolineum, Kraków 1985, s. 29-32.

[2] Por. J. Piórczyński, *Absolut, człowiek, świat. Studium myśli Jakuba Böhme i jej źródła*, PWN, Warszawa 1991, s. 41n.

[3] Por. M. Bierdiajew, *Filozofia wolności*, przeł. E. Matuszczyk, Białystok 1995, s. 172-173.

[4] Por. J. Piórczyński, op. cit., s. 89-100.

[5] B. Markiewicz, B. Szymańska, op. cit, s. 31

[6] Ibidem.

[7] Por. M. Bierdiajew, *Światopogląd Dostojewskiego*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2004, s.32

[8] G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, Warszawa 1975, s. 216.

[9] Ibidem.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---